

Taga AZURE F-60 + C-40 + S40



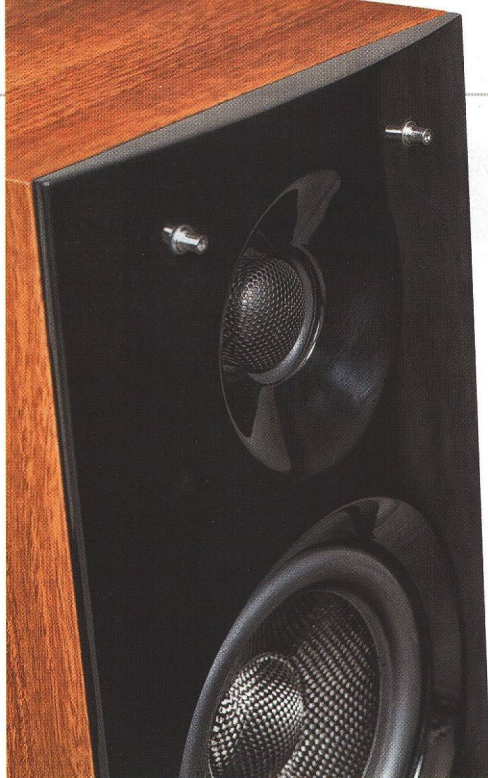
Wielu nie chce subwoofera, ale też wielu nie chce dużych kolumn frontowych... Niektórzy boją się dużych głośników niskotonowych, inni nie lubią niskotonowych z boku... Wreszcie są i rozkochani w podstawkowych „monitorach” albo akceptujący tylko układy dwudrożne. Z niewielkimi konstrukcjami, nawet najbardziej zaawansowanymi i po audiofilsku szlachetnymi, a jednocześnie bez pomocy subwoofera, w kinie domowym daleko nie zajdziemy.

Tak jak do przewozu ładunku potrzebna jest nam albo przyczepa, albo duża paka, tak i do przewozu basu musimy gdzieś mieć kubaturę. Dla przywoitych basowych możliwości systemu nie możemy zgodzić się na mniej, niż proponuje Taga – na frontowe kolumny dwupółdrożne. To minimum rozsądne i bardzo atrakcyjne, bo dla większości użytkowników kolumny takiej wielkości są do zaakceptowania.

Z serią Azure spotkaliśmy się rok temu, testując największy model linii – F-80. Również na bazie tej (większej) konstrukcji dystrybutor przygotował komplet 5.0 (kosztujący o 300 zł więcej), w którym pozostałe elementy (centralny i surroundowe) są takie same, jak w testowanym systemie. Ponieważ mamy do czynienia z systemami 5.0, a więc bez subwoofera, warto na chwilę zatrzymać się przy tym porównaniu, ustalając, co dodatkowo dostajemy za ową dopłatę 300 zł – może więcej właśnie w zakresie basu, o siłę którego w naszej sytuacji musimy zadbać szczególnie? Na szczęście (dla perspektyw testowanego systemu) nie chodzi o bas; F-80 są co prawda większe, ale na skutek dodania do układu przetwornika średniotonowego (który potrzebował nie tylko miejsca na froncie, ale i paru litrów dla własnej komory), takie same dwa 18-cm przetworniki, jakie w F-80 pracują jako niskotonowe w układzie trójdrożnym, w F-60 są filtrowane w układzie dwupółdrożnym. Zakładając nawet, że F-80 są ogólniej lepsze od F-60, to zasadnicza różnica pojawi się w zakresie średnich tonów, a nie basu, którym zajmują się takie same „środkie techniczne”.

Estetyka serii Azure i związane z nią materiały nie pochodzą z najwyższej półki, ale wstydu nie ma, bo zaproponowana koncepcja jest znana i spodoba się klientom lubiącym „lakier fortepianowy” – chociaż większa część obudowy jest oklejona folią drewnopodobną (do wyboru kilka wersji kolorystycznych), to sam front jest czarny, błyszczący się, a w dodatku nie jest płaski – lecz lekko wypukły, i zasłania kosze wszystkich głośników, tworząc przed nimi lekko tubowe wyprofilowania. Ponownie dałem się nabrać na wystające srebrzyste tulejki, wyglądające jak uchwyty na kolki maskownic, i uparcie szukałem tychże, a potem zastanawiałem się, czy dzwonić do dystrybutora z reklamacją, że nie zostały spakowane, gdyż na zdjęciach mamy zwyczaj pokazywać kolumny zarówno bez, jak i z maskownicami... Wreszcie zaświtało mi, że przygodę tę mam już za sobą wraz z testem F-80 – otóż nie ma w komplecie żadnych maskownic, a pod tulejkami prawdopodobnie ukryto mocowanie frontu.

Przetworniki niskotonowe i nisko-średniotonowe mają membrany z plecionki z włókna węglowego, delikatnie połyskujące i ładnie komponujące się z czarnym błyszczącym frontem; kopułka wysokotonowa, osłonięta metalową siateczką, jest tytanowa – Taga pręży się materiałami membran dalekimi od „zwykłej” celulozy i tekstyliów, i wykorzystuje ten fakt w katalogowej propagandzie, szermując wieloma skrótami, np. TCFCD – Taga Carbon Fiber Cone Driver, czyli po prostu „Tagi głośnik z membraną stożkową z włókna węglowego”. Tym sposobem można by zwykle kolce nazwać TMCS (Taga Metal Conical Support), a podwójne gniazdo przyłączeniowe – nawet jeszcze dłużej, TGPBWB (Taga Gold Plated Bi-Wire Binding Post) – o, nawet „WBT” mi na końcu wyszło... Ale darujmy sobie złośliwości, bo wiele szanowanych firm robi podobnie i nie ma ścisłej granicy między cechami standardowymi a wyjątkowymi, między techniką specyficzną a dostępną dla wszystkich producentów.

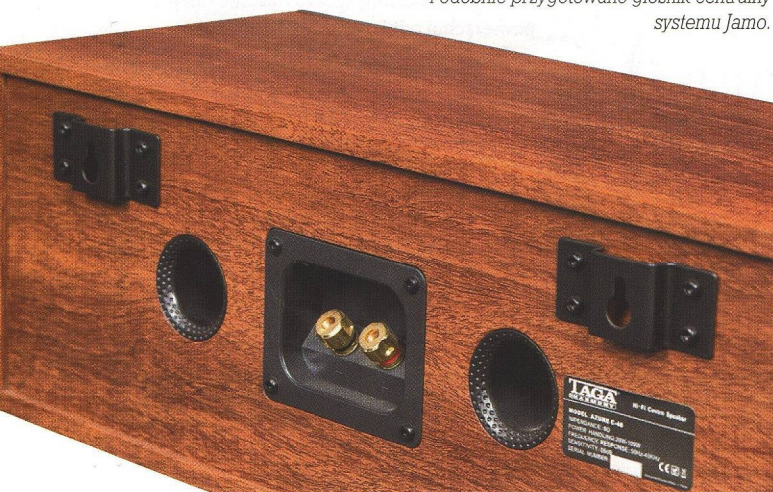


Lekko wybrzuszony front w błyszczącej czerni tworzy przed przetwornikami krótkie quasi-tubowe profile. Wystające kołeczki nie trzymają maskownicy, bowiem tej w ogóle nie ma. Przetworniki prezentują się ambitnie, nisko-średniotonowe mają membrany z włókna węglowego, wysokotonowy to kopułka tytanowa.

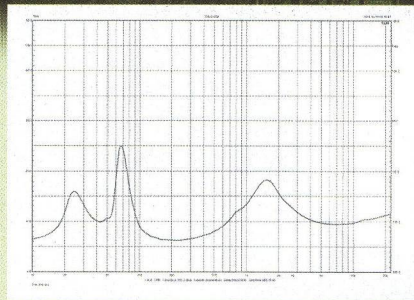
Elementy „kinowe” systemu, czyli centralny C-40 i surroundy S-40, są wykonane podobnie jak frontowe F-60. Nie oszczędzano na „gatunku” przetworników (choć nisko-średniotonowe są mniejsze niż w F-60, o średnicy 12-cm), wszędzie pracuje taki sam wysokotonowy, a wykończenie odbudów znowu wieńczy błyszczący front i owe intrygujące tulejki. Centralny i surroundy systemu Tagi są nawet trochę większe niż w systemie Jamo, choć żadnego kłopotu tym faktem nie powinny sprawić. C-40 ma szerokość 45 cm, więc wciąż powinien się zmieścić w typowej sprzętowej szafce; S-40 są przedstawiane jako surroundy naściennne, czego ma dowodzić zainstalowany fabrycznie wieszak na tylnej ścianie, chociaż znajduje się tam – kłopotliwy w takiej instalacji – otwór bas-refleks, a i proporcje obudowy (głębokość większa niż szerokość) wskazują, że oryginalnie konstrukcyjka ta była zaplanowana jako wielozadaniowy minimonitorek, ale dzięki niewielkim rozmiarom została przekwalifikowana do roli naściennego surroundu (w serii Azure jest też większy podstawkowiec – B-40 z 17-cm nisko-średniotonowym, który jest proponowany w swojej pierwotnej roli).

Komu będzie mało basu, zawsze może dokupić jakiś subwoofer, ale jeżeli poważnie o tym myślimy, to lepiej zdecydować się na to od razu, bo tylko za 600 zł więcej możemy kupić zestaw doposażony w subwoofer TSW-90v2, który oddzielnie kosztuje 800 zł – w sumie też niedrogo, jak na całkiem spory sub... Rety, jak można robić tak tanie subwoofery – przecież aktywne! – tam jest i skrzynka, i głośnik (10-calowy), i wzmacniacz, i 100 procent marży, i trzeba to 15-kg cudo przywieźć z bardzo daleka...

Nawet głośnik centralny C-40 wyposażono w wieszaki – rozsądnie; a jeżeli nie będą użyte, to i tak nie będą widoczne, gdy centralny znajduje się w szafce. Podobnie przygotowano głośnik centralny systemu Jamo.



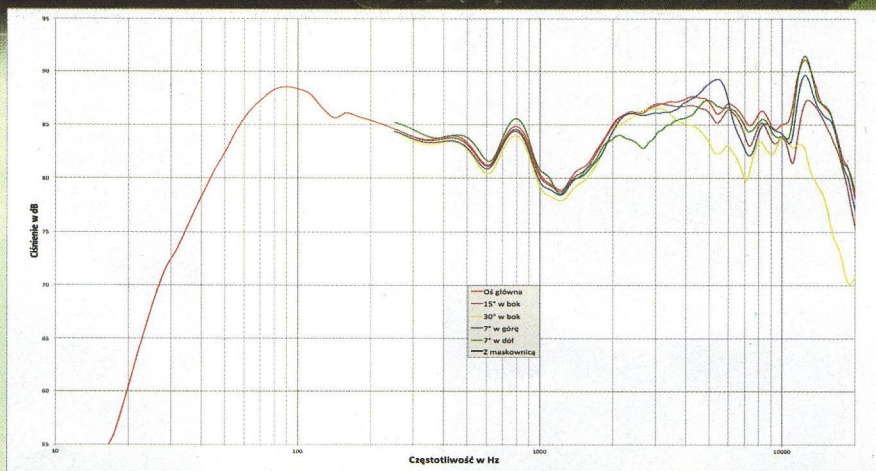
Laboratorium Taga AZURE F-60 + C-40 + S40



rys. 2. F-60, charakterystyka modulu impedancji.

Podobnie jak w przypadku zestawu Jamo, a nawet w jeszcze większym stopniu, wszystkie elementy systemu Tagi mają wysoką impedancję, a więc dostosowaną do formalnych wymagań stawianych przez amplitunery AV (a dokładnie przez ich producentów w oficjalnych specyfikacjach); tym razem wszystkie konstrukcje mogą zostać zakwalifikowane jako znamionowo 8-omowe, ponieważ minima impedancji w każdym przypadku, w zakresie niskotonowym, plasują się na poziomie ok. 6,5 oma. Co ciekawe, producent ostrożnie deklaruje, że impedancja wynosi 6 omów, w dodatku pisząc wymijająco „średnia impedancja”, jakby z obawy, że konstrukcje te mogłyby nie spełniać normy 6-omowej impedancji znamionowej... A tymczasem jest jeszcze lepiej. Praktyczne znaczenie tych dywagacji jest takie, że system Tagi możemy podłączyć do wszystkiego (wszystkiego, co ma pięć lub więcej par wyjść głośnikowych...).

Kolumny frontowe F-60 prezentują ogólnie niezłe zrównoważoną charakterystykę, chociaż trudno nie zauważyć osłabienia w oktawie 1–2 kHz, z którym kontrastuje wysoki poziom w zakresie 2–6 kHz; można jednak trochę „zmodyfikować” przebieg w tym zakresie, ustawiając się na osi -7°, czyli siadając nisko, albo pochylając kolumny lekko do tyłu – obniżymy wówczas energię docierającą z tego zakresu i uzyskamy lepsze proporcje. W zakresie wysokotonowym widać szpic przy 13 kHz, co może być albo rezonan-



rys. 1. F-60, charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

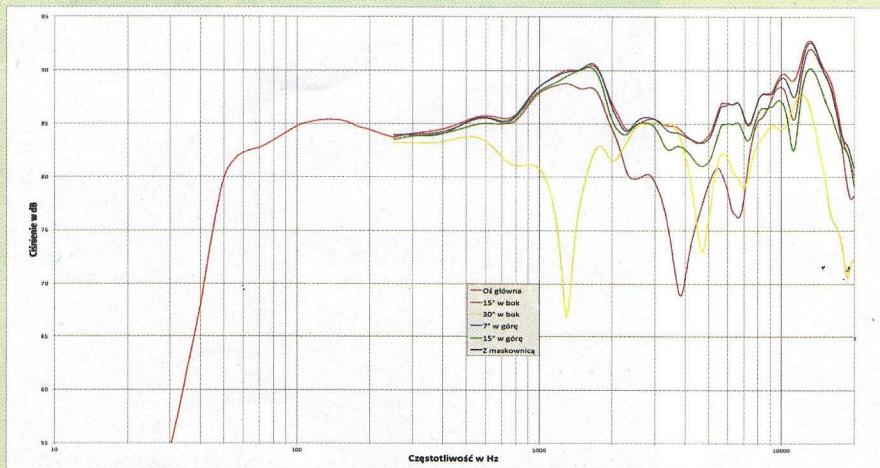
sem tytanowej kopułki, albo jakimś „interfaktem” wprowadzanym przez chroniącą siateczkę, powyżej następuje szybki spadek, na szczęście rozpraszanie jest dość dobre i pod kątem 15° nie pojawiają się większe straty, dopiero pod kątem 30° charakterystyka zaczyna opadać wyraźnie wcześniej, wytracając jednocześnie wspomniany rezonans przy 13 kHz. Na drugim skrajnym pasmie obserwujemy bardzo obiecujący kształt, i nie chodzi tu o bicie rekordów niskiej częstotliwości granicznej (spadek -6 dB względem poziomu średniego odnotowujemy przy 45 Hz), ale o relatywnie łagodne zbocze, powoli zwiększające nachylenie (wystarczy porównać do charakterystyki centralnego), z czym powinna wiązać się dobra odpowiedź impulsowa, a czego źródłem jest mocne wytłumienie układu rezonansowego (na charakterystyce impedancji widać je przez znacznie wyższą – niż sąsiednie minima – wartości impedancji w „dołku” między bas-refleksowymi wierzchołkami niskotonowymi).

Zużość F-60 to 87 dB – wynik bardzo dobry przy 8-omowej impedancji znamionowej.

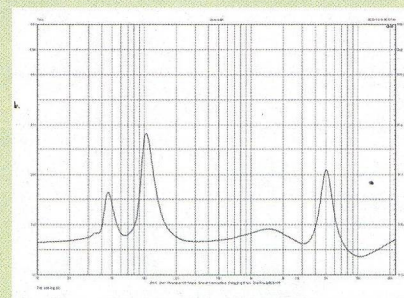
Głośnik surroundowy S-40 jest w tym systemie większy niż w systemach konkurencyjnych i wygląda dość luksusowo, ale jego charakterystyka okazuje się daleka od oczekiwań

względem głośnika spełniającego funkcje ważniejsze niż tylko dostarczenie efektów dookólnych – używajmy go więc tylko w takiej roli, w jakiej przybył w testowanym zestawie; zakres średnio-wysokotonowy jest bardzo wyboisty, chociaż basik rozciągnięto ładnie – spadek -6 dB mamy przy 50 Hz.

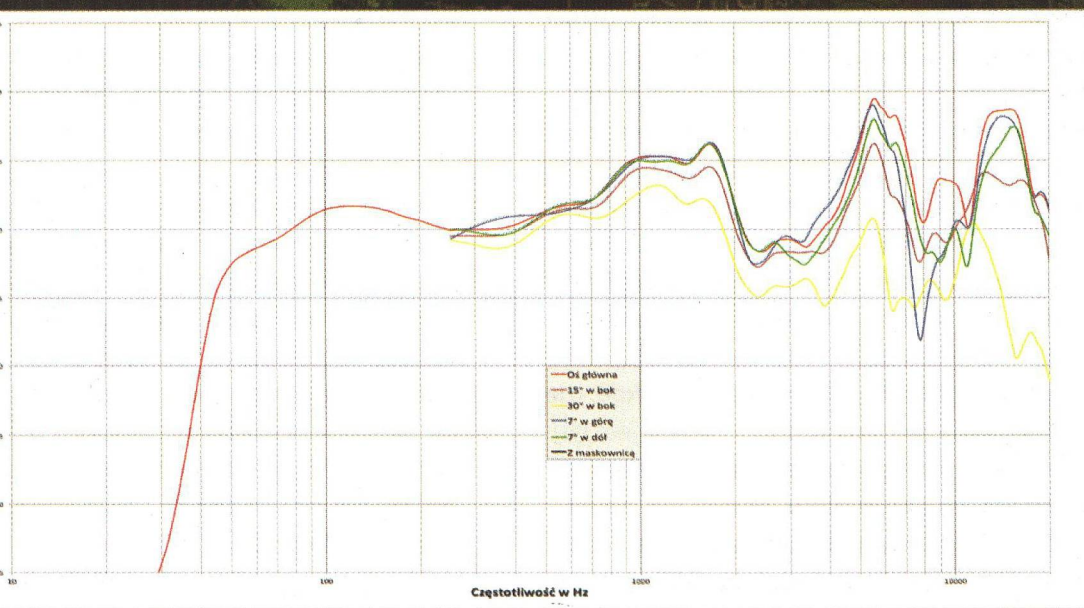
Nierównomierność na charakterystyce centralnego C-40, zmierzonej na osi głównej, są już mniejsze, w dodatku wzmocnienie oktawy 1–2 kHz (zupełnie inaczej niż w kolumnach głównych!) można zinterpretować jako zamiar wzmocnienia pasma w zakresie diałogowym; nierównomierność pojawiające się pod innymi kątami w płaszczyźnie poziomej łatwo wyjaśnić – to znamienne dla symetrycznych układów ustawionych poziomo, efekty trudnego do uniknięcia nieskorelowania fazy między poszczególnymi przetwornikami. Pod kątem 15° pojawiają się osłabienia między 3 a 7 kHz, a więc prawdopodobnie została zaburzona współpraca między nisko-średnio-tonowymi a wysokotonowymi, natomiast pod kątem 30° największa zapadłość pojawia się przy 1,3 kHz – to z kolei konflikt między samymi nisko-średnio-tonowymi. Bas sięga całkiem nisko, podobnie jak w surroundach (-6 dB przy 50 Hz), chociaż ma dość niski poziom, to nie należy się tym martwić – zarówno centralny, jak i naścienne surroundy instalujemy zwykle w takich miejscach, w których bas zostaje wzmocniony (przez bliskość dużych powierzchni odbijających).



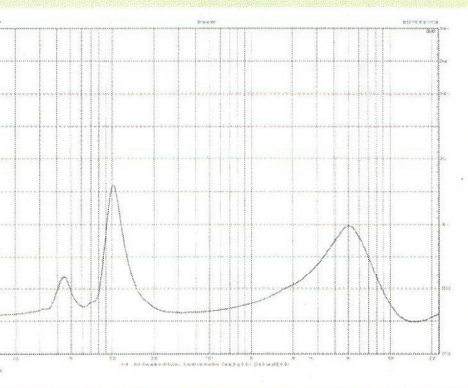
rys. 3. C-40, charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.



rys. 4. C-40, charakterystyka modulu impedancji.



rys. 5. S-40, charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.



rys. 6. S-40, charakterystyka modułu impedancji.

	F-60	C-40	S-40
Impedancja znamionowa [Ω]*	8	8	8
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	87	86	83
Rek. moc wzmacniacza [W]**	20-150	20-100	20-100
Spadek -6 dB [Hz]	45	50	50
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	92,5 x 21 x 27	16,5 x 45 x 20	28 x 16,5 x 20
Masa [kg]	16	5,1	3,1

* parametry zmierzone, ** dane producenta



Taga nie po raz pierwszy pokazuje kilka dodatków – na przykład przy montażu bas-refleksu widać w tym modelu „antyturbulencyjne”, a oprawki mają kształt choć trochę inny od standardowego, prostokątnego. Założę się, że 99 procent użytkowników takich systemów nie wykona biwielomocnego procent nawet nie pomyśli o takiej cji. Tym razem większość ma s

ODSŁUCH

Test przeprowadzałem, odsłuchując zarówno całe komplety 5.0, jak też same kolumny frontowe, lewą i prawą, a nawet same surroundy, aby poznać ich możliwości w roli samodzielnych „minimonitorów”. Chyba słusze jest założenie, że kupowanie takich systemów, zwłaszcza niedoposażonych w subwoofer, za to bazujących na wolnostojących kolumnach przednich, nie jest dyktowane tylko pragnieniem skąpania się w dźwięku wielokanałowym – prawdopodobnie częściej będą grać tylko „przody”, na co dzień zajmując się muzyką z różnych stereofonicznych źródeł, nawet gdy podłączymy je do amplitunera wielokanałowego. Dlatego też skupiałem się właśnie na tym wątku, czyli najszerzej opisywałem brzmienie pary kolumn głównych. Dla brzmienia wielokanałowego – kinowego – duże znaczenie ma też głośnik centralny, bo przecież on przetwarza dialogi, więc nigdy nie należy go lekceważyć, co się jednak często zdarza – jest on traktowany jako „dodatek”, na równi z głośnikami surroundowymi, które z kolei... Może nie wypada ich zupełnie bagatelizować, ale po pierwsze, wpływ ich jakości na cały spektakl jest o wiele mniejszy niż wpływ centralnego, a po drugie – trudno ten wpływ ustalić w teście, więcej zależy od dobrego ustawienia, skalibrowania amplitunera itp. Ocena jakości brzmienia systemu wielokanałowego musi być wielokierunkowa, a mimo to nie będzie dawała ostatecznych odpowiedzi...

Możliwości dynamiczne / mocowe / basowe kolumn frontowych F-60, określające w dużym

stopniu kompetencje kinowe w sytuacji braku subwoofera, nie są aż tak wywindowane jak w kolumnach S 628 – co zresztą dość jasno wynika z konstrukcji, tutaj nie czai się żadna niespodzianka. Jednak i tak dostajemy dobrą naukę – o innych właściwościach brzmieniowych nie można już sądzić na podstawie widocznych z zewnątrz cech konstrukcyjnych. Można by też otworzyć wątek pt. „Kolumny do muzyki czy do kina?” i zastanawiać się, do czego specyfika Tagi bardziej się nadaje, ale według mnie nie tędy droga – pewne jest tylko to, że do kina potrzebny jest zapas mocy, a gdy nie ma subwoofera, muszą ten ciężar na swoje barki wziąć kolumny główne, i ten warunek, jak już wspominałem, F-60 spełniają w stopniu dobrym (subwoofer zawsze by się przydał, jeżeli chcemy mieć filmowe „efekty specjalne” na dużą skalę). Jednocześnie sam charakter basu, jaki pokazują F-60, do kina nadaje się doskonale – jest mocny, aktywny, nie tyle „wylewający”, co „przesączający” się do wszystkich dźwięków, podgrzewający, a zarazem przy głębszym graniu, na kawałkach muzycznych, F-60 zademonstrowały zdolność utrzymania dynamiki – nie chodzi tutaj o pełną precyzję odtwarzania impulsów, o „kontrolę”, lecz o granie swobodne, bez wyraźnej kompresji. Gęsty, soczysty, daleki od twardości i suchości – a przy tym niemęczący, choć zaangażowany – jest w sam raz, gdy nie ma subwoofera. Jednak chyba jeszcze ważniejsze rzeczy dzieją się wyżej. Recenzent będzie rozbierał pasmo na zakresy i podzakresy, dosłuchując się podbić i osłabień, ale w gruncie rzeczy jeszcze lepiej zrobi to system pomiarowy; „normalny” słuchacz, bardziej „czujący” niż „myślący”, poczuje się więc poddany wpływowi energii, ciepła, muzyki skumulowanej, uproszczonej przez redukcję szczegółów, jednak bardzo żywej, bezpośredniej, najdalszej od melancholii, romantyczności i spowolnienia. Dodajemy do tego wspomnianą zdolność głośnego zagrania i mamy kolumny o wyjątkowych zdolnościach do robienia efektownego spektaklu, nagłaśniania domowych imprez – muzycznych lub kinowych. Głosy raz wychodzą do przodu, kiedy indziej cofają się, nabierając nadmiernej nosowości, ale uderzenia werbla są mocne, szybkie, motoryczne.

Nagrania zostają w swoisty sposób zmienione, bo o neutralności nie ma tu mowy – nie wiem czy z premedytacją, czy przypadkiem... Ale na końcu swojej pracy projektant musiał słyszeć to, co my słyszymy (że jednak mógł słyszeć inaczej? W relacji do innych brzmień musiał słyszeć podobne różnice) i musiał uznać,

że o taki efekt mu właśnie chodzi, albo, co najmniej, że taki akceptuje. Niektórzy recenzenci wyobrażają sobie, że konstruktor ma dokładnie zaplanowane brzmienie, do którego dąży, i dąży tak długo... że chyba do końca życia z żadnym by nie zdążył. Ja sądzę, że jest nieco inaczej, przynajmniej w dziedzinie zespołów głośnikowych – że ostateczny efekt jest w pewnym sensie niespodzianką względem początkowych zamierów. Jakiś rezultat trzeba jednak zaakceptować. Czy bliższy, czy dalszy od ideału – zależy od ceny. Czy bliższy, czy dalszy od neutralności – zależy też od upodobań. Takie brzmienie, jakie słyszałem z F-60, może być albo dziełem zupełnego przypadku, albo przejawem odważnej decyzji, aby pójść nieznaną wcześniej drogą, dojść w nieznanne miejsce i uznać, że jest ono na tyle ciekawe, że godne zapropozowania szerszej publiczności. Faktycznie, rezultat jest ciekawy, chociaż każdy ciekawy efekt jest z natury kontrowersyjny – trudno przecież zaintrygować brzmieniem bezpiecznym i nijakim; teoretycznie można zaimpionować mistrzostwem w dynamice, neutralności, detaliczności, przestrzeni... ale przecież nie w tym zakresie ceny!

Działanie systemu wielokanałowego to już jazda bez trzymanki. Brzmienie ożywia się jeszcze bardziej, co oczywiste, rozwija swoją przestrzeń, ale też urozmaica barwę, a wcześniej słyszane, charakterystyczne dla F-60 podbarwienia mieszają się z innymi, wprowadzanymi przez pozostałe głośniki systemu. Przez co wcale nie jest gorzej – prezentacja nie staje się oczywiście uporządkowana, lecz jest bardziej urozmaicona i pełna niespodzianek. Dialogi mocno wychodzą do przodu, wyraziste są też skraje sceny, efekty dookólne pojawiają się zniemacka – trudno się nudzić!

AZURE F-60 + C-40 + S40

CENA: 2400 ZŁ

DYSTRYBUTOR: POLPAK
www.polpak.com.pl

WYKONANIE

Podstawowe kolumny systemu to klasyczne w formie i treści konstrukcje dwupiętrowe, co ucieszy każdego, kto boi się kolumn z niskotonowymi na bocznych ściankach. Przejawy nowoczesności w membranach, efektowne fronty na wysoki połysk, dość duże elementy dookólne – surroundy mają wieszaki, ale proporcje regularnych podstawkowców.

PARAMETRY

Bardzo bezpieczne od strony impedancji – wszystkie konstrukcje znamionowo 8-omowe, a do tego niezła czułość – można podłączać do najsłabszych amplitunów. Charakterystyka kolumn głównych bez wielkich problemów, centralny i surroundy bardziej pofołowane.

BRZMIENIE

Zaskakujące, swoiste, przeobrażające, czasami bardziej efektowne niż naturalne, ale zawsze swobodne i energetyczne. Kolumny główne mogą zagrać głośno i wciąż soczyście, sprężysty bas dodaje animuszu w każdej sytuacji, w której ma na to szansę. Przestrzeń wzbogacana dodatkowymi efektami przestrzennymi, kreowanymi przez Tagę.

